

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doreczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
z dostawą . . . M. 500
Na prowincji
z przesyłką pocztową M. 500
Za granicą . . . M. 650

Cena pojedynczego numeru

we Lwowie . . . 468
i na p . . . 468

20 A

Rękopisy i listy

Redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz no ip. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Czego Polsce najbardziej potrzeba?

Traktat ryski i uchwalenie konstytucji — to dwa fakty, może najważniejsze w dziejach państwa polskiego.

Pierwszy stał się podstawą do przejścia ze stanu wojny, w stan twórczej, pokojowej pracy. Wykreślił naszą granicę wschodnią, a tem samem niewątpliwie przyspieszył załatwienie kwestji spornych co do granic zachodnich.

Uchwalenie konstytucji stworzyło podstawy naszego wewnętrznego życia państwowego.

W tych warunkach dopiero może się w całej pełni kształtować i rozwijać życie społeczeństwa i praca nad jego udoskonaleniem.

A w pracy tej na pierwsze miejsce się wybijają i gwałtownie wymaga reformy stosunek, jaki przeciętnie się wytworzył między interesami jednostki a interesem państwa.

Wychowani jeszcze jesteśmy na tradycjach przedwojennych, kiedy należeliśmy wbrew naszej woli do państw nie tylko zupełnie nam obcych, ale wrogich. Zwalczanie tych państw było najistotniejszym naszym interesem narodowym.

Z tego punktu widzenia traktowaliśmy wykonywanie wszelkich obowiązków, z naszej przynależności państwowej wynikających. Uchylenie się od ich spełnienia było czynem, który nasza narodowa racja stanu zupełnie usprawiedliwiała.

Wielka wojna, co tak gruntownie wpłynęła na obniżenie i zanik pojęć etycznych, dotknęła też stosunku jednostki do państwa, rozluźniła znacznie poczucie obowiązku i u wykonawców władzy państwowej i u społeczeństwa.

I z tem dziedzicznym niejako obciążeniem przeciwstawiania się państwu weszło pokolenie nasze do odrodzonej Polski.

Przez pierwsze lata istnienia państwa polskiego, lata organizowania państwa i równocześnie prowadzonej wojny, dążył naród do wykreślenia i ubezpieczenia granic, do utrwalenia wolności. Będą one świadectwem po wszystkie czasy o naszej tężyźnie, o zdolności do wielkich ofiar, jakie w obronie swego bytu naród cały składał. I trzeba to podkreślić — cały naród. Bo dziełem całego narodu było rozerwanie pierścienia, co Lwów przez pół roku w swych uściskach trzymał, bo dziełem całego narodu był i cud nad Wisłą i oswobodzenie Warszawy. Do najbardziej zasłużonych w bitwie pod Warszawą pułków, należały 28 i 29 pułki Strzelców Kamowskich z Dywizji generała Żeligowskiego. Pierwszy — rekrutowany z robotników 16-dziesiąt, drugi z Maćków i Michałów z okolic Kalisza. Ale też pamiętać trzeba, że w najcięższych dla Polski chwilach było dużo takich, co na służbę wojskową w Polsce patrzyli tak samo, jak przedtem w Rosji czy Austrii i kryli się przed napędzającym na front paniami warszawskim i w lipcu i sierpniu 1920. Ze kroniki dostaw dla armji i dla państwa wiele by powiedzieć mogły o niejednej fortunie na wojnie zdobytej. Słowem, lata te dostarczyły też dużo przykładów, świadczących bądź to o niedość jasnym zrozumieniu, jakim powinien być nasz stosunek do naszego własnego państwa, bądź to o nicości moralnej pewnej liczby obywateli, którzy uważali własne, przez pokolenia marzone państwo za nowy teren zdobywania majątku, z natury swego krótkiego istnienia i co za tem idzie, niedość uporządkowanych stosunków, znakomicie do wykorzystania się nadających.

Wprawdzie ludzie nie anioły, a zwłaszcza natura ludzka, jak powiadają, skłonniejsza jest do złego, niż do dobrego i stąd źli i nieuczciwi ludzie zdarzali się zawsze i wszędzie. Jednakże mimo to w odrodzonym państwie polskiem, o które tyle lat i tak szczerze modliliśmy się, brak poczucia obowiązku, stawianie interesu własnego jednostki ponad dobro ogólne zbyt jaskrawo i zbyt masowo wystąpiły.

A niewątpliwie stwierdzającym fakt ten dowodem, to ustawa sierpniowa. Państwo polskie, na najbardziej wolnościowych hasłach budowane, po niespełna roku istnienia, bronić się musi zagrożeniem pozbawienia życia przeciw chciwości i nieuczciwości swoich obywateli i to tych przedewszystkiem, którzy byli wykonawcami władzy państwowej.

A w sprawie kontyngentu zbożowego, który miał służyć na potrzeby armji walczącej w polu, na dożywienie ludności miejskiej, miał zapobiec zadłużeniu państwa przez zmniejszenie zakupów zagranicą, osobne rozporządzenie Rządu groziło rolnikom, którzy do kwietnia 1920 nie dostarczą przepisane na rok 1919 kontyngentu zboża, że państwo przeprowadzi w ich majątkach samo młócenie zboża, leżącego w stertach, i w ten sposób kontyngent ściągnie. Bo zboże było — ale leżało w siodłach, stogach i stertach i czekało, kiedy można je będzie choćby nielegalnie, byle drogo sprzedać.

A walka ze spekulacją walutową, a wyniki pożyczek państwowych, a stosunek dochodów państwa do wydatków, zwłaszcza dochodów z podatków, których nikt nie płacił i płacić nie chciał.

Obok tej, nie ogólnej co prawda, ale bardzo dużej bierności w świadczeniach na rzecz państwa, szły nadzwyczajne wymagania, jakie ogólnie stawiano państwu.

Oplacanie bezrobotnych, odbudowa zniszczonych przez wojnę czy inne klęsk domostw, gospodarstw, dostarczenie inwentarza, zboża na zasiew, przeprowadzenie reformy rolnej, dostarczenie środków pieniężnych miastom na wyżywienie, pokrywanie niedoborów miejskich, dostarczanie po niskich cenach drogo kosztującego węgla, — oto pobiężny przegląd tych świadczeń, jakie państwo miało dać społeczeństwu.

I naprawę kiedyś może jeszcze podziwiać będziemy, jak młode państwo polskie temu wszystkiemu dało radę.

A tymczasem po trzech latach tych zmagani i ścierani zaczynamy wstępować na nową drogę doprowadze-

nia do pewnej równowagi stosunku społeczeństwa do państwa, stosunku, który dotychczas społeczeństwu dawał przedewszystkiem prawa, państwu — obowiązki.

A wyrazem tej zmiany są w pierwszym rzędzie ustawy o naprawie skarbu Rzeczypospolitej. Wśród ustaw tych największą doniosłość posiada netyte z punktu widzenia efektu finansowego, ile dla swego społeczno-wychowawczego znaczenia ustawa o daninie państwowej.

W niej znalazła pierwszy raz jasny wyraz i uznanie przez społeczeństwo zasada, że kto chce mieć wolność, ten musi płacić. Już nie po dobrowolne datki na skarb narodowy apelujemy do społeczeństwa, ale w imię dobra ogólnego, w imię zrozumienia, że wielkie rzeczy tylko wielkimi ofiarami zdobyte być mogą, żąda naród od wszystkich złożenia ofiary z własnego majątku na rzecz państwa. I od tego obowiązku nie ma prawa nikt się uchylić.

Inicjatorem wprowadzenia tej ustawy jest Rząd. Ale uchwalenie jej przez Sejm było wynikiem ogólnego nastroju społeczeństwa.

Ustawa ta wraz z innymi, które uwalniają państwo z całego szeregu nałożonych na nie poprzednio ciężarów, stwarza podstawę do nowego, bardziej normalnego stosunku społeczeństwa do państwa. A do obu tych czynników należeć będzie uświadomienie jednostek, że to jest jedyna droga do rozwoju i potęgi państwa, a tem samem do pomnożenia dobrobytu społeczeństwa.

Przeprowadzenie daniny i jej efekt będą dowodem, czy i o ile uświadomiliśmy sobie, jakim powinien być stosunek obywatela do państwa i w jakim stopniu potrafi jednostka zrezygnować z czysto samolubnych celów na rzecz ogółu.

W tem znaczeniu dopiero ustawę o daninie można nazwać nawiązaniem dzisiejszego społeczeństwa z tradycją konstytucyjną 3-go maja, tradycją zwycięstwa sprawy publicznej nad egoizmem jednostki i klasy.

A tego zwycięstwa w najszerszym zakresie dziś najbardziej Polsce potrzeba

S.

NA DOBIE

Frankofilstwo z komplikacją.

Pan Daszyński polubi Brianda. Ktoby się był spodziewał? I ktoby się był spodziewał, że nasze czerwone towarzystwo uderzy w ton frankofilski?

A jednak stało się. Przyjaźni dobito na terenie — nietrudno się domyślić — wileńskim. Co o Wilnie myślał koledzy pana Daszyńskiego, a raczej mocodawca ich polityki w kierunku wschodnim, wiadomo dobrze. Równie dobrze wiadomo netylko, jakie jest stanowisko Francji w sprawie Wilna, ale zwłaszcza, jak nad urobieniem tego stanowiska pracowały zamaskowane po swojemu, a niestety wpływowe czynniki nadządu polskiego.

Nie poprzestając na tych swoich niezaprzeczonych zdobyczach, lubi prasa z czerwonym kwiatkiem w butonierce łączyć nieprzyzwoicie na temat rzekomo srogich min polityków francuskich, którzy ponoć, kiedy rzucił oczy na mapę Wschodniej Europy, już marszczy brwi, a doszedłszy do samego Wilna, zgrzytała w naszą stronę zębami. Te powiatki o groźnych Francuzach podają sobie lewicowe pisma z łatką federacyjną ochoczo z rączki do rączki, namawiając swoich czytelników do strachu na kredyt przed zemstą Brianda. Tenby nam dał łupnia, gdybyśmy chcieli kwestię tak międzynarodową, jak wileńska, załatwić po endecku!

Całe nieszczęście, że niecny Smogorzewski wolał wciąć po świecie i te „wieści znikąd“ lubi dość brutalnie prostować. Żeby takie sprostowanie, ze świata nadpływające, obezwładnić i wogóle, żeby do niego nie dopuścić, postarano się obecnie o wiadomości na miejscu. A więc Briand zakomenderował w liście do pana Panafieu, jak ma grozić rządowi polskiemu na wypadek, gdyby ten chciał wbrew woli Francji załatwić sprawę wileńską wedle dyktanda narodowych demokratów. Ten list na-

turalnie pan Panafieu skwapliwie pozwolił odczytać redakcji „Robotnika“, dzięki czemu nowe ostrzeżenie społeczeństwa jest gotowe.

„Robotnik“ rozumie się zakasał natychmiast rękawy swej redakcyjno-robotniczej bluzy i wypisał — reprimendę narodowej demokracji. Ona wszystkiemu winna, przez nią jest nam nieprzychylnie usposobiona Francja, ta sama, której sympatię, gwałtownie nam zdobywał w czasie wojny światowej szef naszych socjalistów rodzimych w Wiedniu i Berlinie.

Całe czerwone stronnictwo w komplecie jest srodze zmartwione epistołą francuskiego premiera. Całe stronnictwo aż po dach i głowę: po Daszyńskiego i Hołówkę. W tem swoim zmartwieniu zgłolowało się sprawozdawca tych kłopotów stronnicych aż tak daleko, że nazwał list Brianda „dla nas nieprzyjemnym“. To znaczy dla kogo? Nie dla towarzyszy przecież, oświadczaających się z miłością do międzynarodówki, bo ci wyraźnie sprawę wileńską uważają ze względu na towarzyszące jej „komplikacje“ za międzynarodową. Wogóle podrażnieni nerwowo towarzysze, zmuszeni od czasu do czasu zaważać o uczucia patriotyczne, zaplatają się za często w te deklamacje, zapominając, co mają naprawdę powiedzieć od siebie.

Tem więcej razi to w wypadku wileńskim, w którym „komplikacji“ nie trzeba szukać aż tak daleko, jak to w naiwnych winawia pan Daszyński. Bilet do Paryża jest drogi i kto ciekaw źródła kręctw wileńskich, może je znaleźć w samej Warszawie.

Zwłaszcza jeżeli ten ktoś tak, jak pan Daszyński, ma zawsze wolny dostęp do — Belwederu.

(x)

WINA i OCET STOŁOWY w Sklepie STADTMÜLLERA Rynek 34.

Przegląd polityczny

PO KONFERENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ.

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej” omawiając wyniki konferencji waszyngtońskiej, pisze:

Amerykanie, zwołując konferencję, rozumowali sobie bardzo prosto: sojusz angielsko-japoński może dziś mieć na celu tylko przeciwdziałanie wpływom amerykańskiemu na Pacyfiku i w Chinach; odtąd albo Anglicy i Japończycy zgodzą się na redukcję flot i rozwiązanie swego sojuszu i wówczas Ameryka także zbroić się przestanie; albo sojusz zostanie utrzymany, a w takim razie redukcja flot nie ma znaczenia i Ameryka będzie w dalszym ciągu się zbroić i prowadzić politykę samodzielną.

Anglicy naturalnie próbowali Amerykanom sorowadzić z drogi, jaką ci ostatni sobie wytknęli. Wiele jeszcze w połowie sierpnia p. Lloyd George wysunął w jednej ze swych mów projekt trójprzymierza angielsko-amerykańsko-japońskiego, na kilkanaście dni przed otwarciem konferencji w ten sam ton uderzyła północnodługa prasa japońska („Dzidzi Szimpo” i „Czuka-Czokio Szimpo”), głosząc, że Japonia gotowa jest zrezygnować z przymierza z Anglią, o ile zostanie ono zastąpione przez trójporozumienie angielsko-amerykańsko-japońskie.

Amerykanie zrozumieć jednak łatwo, że to, co im proponują Anglicy i Japończycy, jest w gruncie rzeczy utrzymaniem przymierza angielsko-japońskiego, albo wtem w proponowanym trójprzymierzu, czy też trójporozumieniu Ameryka zawsze miałaby przeciwko sobie Anglię i Japonię. To też zarówno w kołach urzędowych amerykańskich, jak i w prasie projekt układu w trójkę mało znalazł zwolenników (popierał go, między innymi, p. F. W. Wile, na łamach „Philadelphia Public Ledger”).

Tu zaczyna się rola Francji. Anglicy starali się wszelkimi sposobami nie dopuścić do tego, aby Francja grała pierwszorzędną rolę na Pacyfiku. To jednak się im nie udało. P. Charles Evans Hughes, amerykański sekretarz stanu, oświadczył dnia 7 grudnia p. Vivianiemu, że Stany Zjednoczone życzą sobie, aby „status quo” na Pacyfiku było zagwarantowane nie przez trójporozumienie, ale przez czwórporozumienie, w którym stronami będą: Stany Zjednoczone, Francja, W. Brytania i Japonia. Układ „we czwórkę” został odczytany i oparagrafowany na posiedzeniu plenarnym z dnia 10 grudnia, a podpisany w trzy dni potem.

Kładzie on urzędowo kres sojuszowi angielsko-japońskiemu, gwarantuje „status-quo” na Pacyfiku, zagradza Japończykom drogę ku oceanowi i gwarantuje Francji, że żadna sprawa, Pacyfiku dotycząca, nie będzie bez niej załatwiana; tu właśnie Francja będzie mogła odgrywać rolę medjatorki. To wszystko na lat 10. A co potem? To się zobaczy. W polityce każde pokolenie ma swoje kłopoty.

Byłoby błędem przypuszczać, że układ waszyngtoński w sprawie Pacyfiku jest dla Anglii porażką tylko. Naturalnie, kładzie on kres angielskiej hegemonii; wolałaby także Anglia, aby pomiędzy nią a Stanami nie było Francji; ale pozatem wydraga Anglia z układu szereg korzyści także: rozwiązała mianowicie sojusz z Japonią, nie obrażając tej ostatniej, zapewniła bezpieczeństwo swym „dominionom”, nie wysyłając swej floty na Pacyfik, wreszcie zbliżyła się do Stanów Zjednoczonych, uniknąwszy jednocześnie osłabienia wewnętrznej struktury imperjum.

Nakoniec podkreślić wypada, że układ stosuje się wyłącznie do Pacyfiku, a nie do jego wybrzeży, a więc do wszystkich wysp i archipelagów, ale nie do... Chin.

GEN. HOFFMANN O POŁOŻENIU W EUROPIE.

Przedstawiciel „Matina” rozmawiał z gen. Hoffmannem, który, jak wiadomo, był obok Ludendorfa, prawą ręką Hindenburga w wojnie przeciwko Rosji. Hoffmann oświadczył między innymi:

Wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego nie może żaden rząd francuski zgodzić się na rozbrojenie. Zarówno w interesie Europy jak i Niemiec leży, aby armia francuska została utrzymana celem podjęcia walki przeciwko bolszewikom. Potęga bolszewizmu opiera się na chińskich batalionach, dobrem zaprowiantowaniu czerwonej armii i na krwawym terrorze czerezwyczajki, prócz tego jednak także i na nędzy ludu rosyjskiego. Rząd rosyjski nie może pragnąć poważnie odbudowy Rosji. Rokowania w sprawie odbudowy stosunków gospodarczych z innymi narodami są zwykłym oszustwem. Nikt nie był tak oszukanym, jak premier angielski, kiedy prowadził rokowania gospodarcze z rządem sowieckim.

Gen. Hoffmann oświadczył dalej, że niemożliwe jest pozyskanie Rosji dla życia gospodarczego świata, dopóki rząd sowiecki nie zostanie obalony przez międzynarodową akcję wojskową.

W końcu oświadczył Hoffmann, że Francja, Anglia i Niemcy mogą na podstawie ścisłej obrony swoich in-

teresów objąć odbudowę Rosji a tem samym także zyski z olbrzymich bogactw tego obszaru. To byłoby podstawą do współpracy tych trzech państw, a równo-

ześnie wzajemny interes ich byłby w ten sposób związany, iż Niemcy nie miałyby żadnego celu w prowadzeniu wojny przeciwko Francji.

Przed uznaniem rządu sowieckiego.

Moskwa. (Tel. wł.) 28 grudnia. Z początkiem stycznia Czicherin ma się udać do Londynu. Litwinow nie będzie mu towarzyszył, zastąpi go Krassin. Ze strony Francji przyjmie udział w rokowaniach min. Louchet. Z Londynu udadzą się sowieccy dyplomaci do Berlina.

Cudzoziemskie koła dyplomatyczne Moskwy są tego zdania, że wszystkie państwa zachodniej Europy uznają rząd sowiecki, jeżeli rokowania londyńskie wypadną pomyślnie.

„Daily Telegraph” donosi, że pomyślnie dla bolszewików rozstrzygnięcie uznania rządu sowieckiego oparte jest na następujących motywach:

Bez udziału Rosji nie może być mowy o prawidłowym rozstrzygnięciu kwestii Wschodu.

Rosja przystąpi do międzynarodowych stosunków handlowych.

UKŁAD WŁOSKO-ROSYJSKI.

Rzym. (PAT.) Havas. Układ włosko-rosyjski składa się z 13 artykułów i przewiduje między inne-

mi wzajemne zobowiązanie się powstrzymać od wszelkich wrogich wystąpień jednej strony przeciw drugiej, oraz propagandy poza granicami kraju. Rząd sowiecki zobowiązuje się dokonać repatriacji obywateli włoskich i nie stosować jakiegokolwiek blokady. Po podpisaniu układu przez delegata rosyjskiego Borowskiego i Della Torette, podpisano obustronną deklarację w sprawie uznania przez oba kraje obowiązku wypłaty kompensacyjnej obywatelom prywatnym, którzy bądźto dostarczyli towaru bądź oddali inne usługi, jednemu z zainteresowanych państw a nie uzyskali zapłaty.

AMERYKA NAWIAZUJE STOSUNKI Z SOWIETAMI.

Waszyngton. (PAT.) W kołach stojących blisko Białego Domu słychać, że zmiana w kierunku polityki, jaka daje się zauważyć u bolszewików, może doprowadzić do nawiązania stosunków handlowych amerykańsko-rosyjskich.

Z obrad IX. kongresu sowieckiego.

Program Lenina uzyskuje aprobatę

O zwiększenie koncesji zagranicznych.

Rozpaczliwy stan rolnictwa — Budienny w pogotowiu.

Londyn. (Tel. wł.) 28 grudnia. „Observer” donosi z Moskwy, że przy otwarciu 9-tego kongresu wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego wygłosił Lenin mowę, w której oświadczył, że Rosja jest zniszczona i osłabiona, lecz sowieci nie dopuszczają do wyzyskania tego przez nieprzyjaciół. Wiele o tem dobrze Polska, Finlandja i Rumunia.

Dalej oświadczył Lenin, że proletariaty Zachodu zachowuje się lojalnie wobec ustroju kapitalistycznego; Rosja zaś sama nie jest w możności walczyć z kapitalizmem. Wprowadzić armia czerwona jest w pogotowiu, lepszym jednakże byłoby utworzenie stałego stosunku pokojowego z sąsiadami.

Wpływy swoje może Rosja rewolucyjna utrzymać jedynie przez pozyskanie włościan.

Kongres uchwalił jednomyślnie wyrazić zadowolenie z programu polityki zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 grudnia. Prasa ukraińska donosi z Rosji o zlikwidowaniu Związku Wyzwolenia Ukrainy, który utrzymywał ruch antybolszewicki. Cały szereg osób aresztowano i rozstrzelano.

Moskwa. (PAT.) Na posiedzeniu z 9-go zjazdu sowiecków w dniu 25 grudnia br. otwarto dyskusję nad referatami Kamieniewa i Bogdanowa.

Przy końcu dyskusji zabrał głos Bogdanow, stwierdzając, że w zakresie koncesji zagranicznych zrobiono bardzo mało. Dano mianowicie jedną koncesję na Uralu i jedną robotnikom amerykańskim w zagłębiu kuznieckim na Syberji. Jeżeli chodzi o dzierżawy, to do 1 grudnia br. wydzierżawiono 5.000 przedsiębiorstw, w tem połowę bardzo drobnych.

W dyskusji nad referatem Bogdanowa zabrał głos Kamieniew, który stwierdził, że pilne są obawy, wyrażane z różnych stron, że skutkiem nowej ekonomicznej polityki rozwinię się znowu w Rosji kapitalizm.

Gwarantuję, że do tego nie dojdzie. — mówi Kamieniew, — jest fakt, że nadajemy zarówno polityce ekonomicznej jak i ogólnej kierunek zasadniczy.

Następny referat o odbudowie rolnictwa wygłosił Ostiński, zastępca komisarza rolnictwa. Stan rolnictwa jest rozpaczliwy. W stosunku do roku 1920 produkcja w r. 1921 zmniejszyła się o 25 proc. Skutkiem nadzwyczajnych wysiłków wynosiła ilość zasianych ozimów w roku bieżącym 72,3 proc. tego, co zasiano w roku ubiegłym, mimo niesprzyjających okoliczności. Istnieje plan dostarczania guberniom na Powołżu na wiosnę 25 milionów pudów ziarna na wiosenne zasiewy, a według programu potrzeba 33 milionów pudów. Przy takiej gospodarce Powołże, które posiada 1/3 część ziemi ornej w Rosji, w roku przyszłym nie będzie mogło nic dać, i wystarczy jedynie dla siebie. Perspektywy na urodzaj w roku przyszłym są słabe. Na walkę z pługiem konieczne są większe środki, których dotychczas nie uzyskano. Budżet komisariatu rolnictwa wynosi 8 proc. całego budżetu i stoi na 6-tym miejscu. Należy go znacznie zwiększyć.

Z fachowym referatem o sposobach odbudowy rolnictwa na Powołżu wystąpił agronom prof. Tulajkow.

W dyskusji nad wygłoszonym referatem między innymi zabrał głos słynny Budienny, dowódca I-szej konnej armii, dając wskazówki, jak należy postępować przy rekultywacji bydła na południu. Kończy zapewnieniem, że armia konna jest zawsze gotowa do walki z wrogiem rewolucji.

Moskwa. (PAT.) Według oficjalnych danych komisariatu apro wizacji, na przestrzeni 1/13 części całej rosyjskiej RSFSR, oprócz Ukrainy zebrano 53 proc. nałożonego podatku w naturze (chleba), Syberja dała 45 proc., Kaukaz półroczny 32 proc., Krym 21 proc., republika kirgizka 14 proc.

Belgia żąda rekwiizycji niemieckich kapitałów zagranicą.

Paryż. (Tel. wł.) 28 grudnia. Pisma potwierdzają wiadomości według których podczas londyńskich narad L. George'a z Briand'em wysunięto projekt przesłania w jeden fundusz wszystkich kwot otrzymywanych od Niemiec tytułem odszkodowań wojennych.

Przeciw temu projektowi ma zamiar zaprotestować Belgia na posiedzeniu w Cannes. Zdaniem Belgii, urzeczywistnienie takiego projektu zakwestjonowałoby przysługujące Belgii prawo pierwszeństwa do odszkodowań niemieckich. Rząd belgijski ma dać dowody, że Niemcy posiadają zagranicą około 400 milionów złotych marek w różnych dewizach zagranicznych. Belgijski projekt przewiduje zarekwirowanie tej kwoty.

Berlin. (PAT.) WBK. „Lokal Anzeiger” dowiaduje się, w sprawach rokowań odbytych wczoraj w urzędzie kanclerza Rzeszy, że w pierwszym rzędzie omawiana była sprawa reparacji, atoli do uchwały żadnych nie przyszło. W kołach poinformowanych słychać, że należy się liczyć z tem, iż do 15 stycznia Niemcy będą musieli zapłacić 500 milionów Mk. w złocie. Prezydent banku Rzeszy Hawenstein oświadczył się przeciw naruszeniu rezerwy złota banku Rzeszy, jednakże w kołach młarodajnych oświadcza, że jest to jedyne wyjście ze sytuacji.

Sprawa łodzi podwodnych nie rozstrzygnie się w Waszyngtonie.

Paryż. (Tel. wł.) 28 grudnia. Wczoraj odbyły się narady gabinetu pod przewodnictwem premiera. Omawiano żądania Francji w sprawie łodzi podwodnych. Rada ministrów postanowiła polecić delegatom Francji w Waszyngtonie, by żądali wyznaczenia 90 tysięcy

tonn jako minimalnej liczby dla ogólnej pojemności francuskich łodzi podwodnych.

Koła dyplomatyczne wyrażają przekonanie, że sprawa łodzi podwodnych na konferencji waszyngtońskiej nie zostanie ostatecznie uregulowana.

J. KORZENIOWSKI.

Reforma agrarna.

II

Reforma rolna w Polsce rozpoczęła się ustaleniem zasad mocą uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 10. lipca 1919; w uchwale tej ujęto zasady reformy w 16-tu punktach, do których dodano 11 rezolucji, zawierających między innymi wezwanie do rządu, ażeby potrzebne projekty ustaw przedłożył w jak najkrótszym czasie. Już ustawą z 2. sierpnia 1919 d. p. p. Nr. 64, poz. 384, upoważniono rząd do wydania rozporządzenia z mocą ustawy — bez naśladowania rytych wzorów nie możemy się obejść — o unormowaniu przenoszenia własności nieruchomości ziemskich. Rada Ministrów na mocy tego upoważnienia wydała tymczasowe rozporządzenie z 1. września 1919 d. p. p. Nr. 73, poz. 428. Opracowanie szczegółowego projektu ustawy o reformie rolnej szło dość opornie; do przyspieszenia zmierzali szczegółowy wniosek stronnictwa ludowego pod firmą p. Witos, Projekt uchwalono dopiero po upływie roku po ustaleniu zasad, a mianowicie ustawą z 15 lipca 1920 d. p. p. Nr. 70, poz. 462; przepisy wykonawcze zawiera rozporządzenie ministerjalne z 17. sierpnia 1920 d. p. p. Nr. 83, poz. 587. Organizacja władz, powołanych do wykonania reformy rolnej, opiera się na ustawie z 6. lipca 1920 d. p. p. Nr. 70, poz. 461 i rozporządzeniu ministerjalnym z 23 sierpnia 1920 d. p. p. Nr. 85, poz. 567. W pewnym związku z reformą rolną jest ustawa z 7. maja 1920 d. p. p. Nr. 42, poz. 429 i rozporządzenie ministerjalne do wykonania tej ustawy z 16. czerwca 1920 d. p. p. Nr. 97, poz. 354 i likwidacji serwitutów w b. Kongresówce, dalej ustawa z 25. lipca 1919 d. p. p. Nr. 72, poz. 423 o dobrach donacyjnych dekret z 16. grudnia 1918 d. p. p. Nr. 21, poz. 67, o przymusowym zarządzie państwowym, niemniej ustawa z 28. lutego 1919 d. p. p. Nr. 20, poz. 229, o zaopatrzeniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe i wydane do niej rozporządzenia wykonawcze z 1. września 1920 d. p. p. Nr. 89, poz. 585, i 2. września 1920 d. p. p. Nr. 89, poz. 586, wreszcie ustawa z 8. marca 1919 d. p. p. Nr. 22, poz. 235 o wydzierżawianiu odlegów i ustawy z 18. marca 1920 d. p. p. Nr. 28, poz. 165 i z 14. lipca 1920 d. p. p. Nr. 66, poz. 438 w tym samym przedmiocie. Nadto przytoczyć należy ustawy z 17. grudnia 1920 d. p. p. Nr. 4, poz. 17, o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej polskiej i 17. grudnia d. p. p. Nr. 4, poz. 18, o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego, czyli t. zw. ustawy kresowe, które zawierają trochę odmienne postanowienia o kolonizacji.

Celem uzyskania tymczasowych środków do sfinansowania reformy rolnej przeznaczono ustawą z 16. lipca 1920 d. p. p. Nr. 70, poz. 468, do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego pół miliarda marek w gotówce i zapowiedziano utworzenie Państwowego Banku rolnego. Cały szereg rozporządzeń wykonawczych, instrukcji i okólników pomijam. Podane są bądź w przytoczonej książce dra Raczynskiego, bądź w wydawnictwie prof. dra W. L. Jaworskiego: Prawa Państwa Polskiego, zeszyt IV i IV a, który to ostatni zawiera jako osobny rozdział pod tytułem: Objasnienia do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, bardzo cenne uwagi prawnicze o celu reformy, zapasie ziemi, kompetencji władz w sprawie wywłaszczenia, postępowaniu w razie przekazania dóbr państwowych na parcelację, postępowaniu przy wywłaszczeniu dóbr prywatnych, kompetencji władz w sprawie parcelacji i postępowaniu w sprawie parcelacji.

Na podstawie przytoczonych wyżej uchwał, ustaw i rozporządzeń przyjrzymy się teraz bliżej głównym zasadom naszej reformy rolnej.

Celem reformy jest przemiana dotychczasowego ustroju rolnego na nowy, polegający na „silnych, zdrowych i zdolnych do intensywniej produkcji gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości”. Zdaniem prof. Jaworskiego ustroj rolny w Polsce ma zatem polegać: 1. na zasadzie własności indywidualnej, 2. na gospodarstwach zdolnych do intensywniej produkcji, 3. na gospodarstwach włościańskich, 4. na gospodarstwach różnego typu i wielkości.

Prof. Jaworski wykazuje dalej, że po przeprowadzeniu reformy rolnej istnieć będzie w Polsce sześć rodzajów gospodarstw prywatnych:

1. gospodarstwa, poświęcone wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej i gospodarstwa, stanowiące typ wysoko uprzemysłowiony, których obszar nie jest zależny od ustawowego maksimum;
2. folwarki, pozostałe z dotychczasowych większych majątków, z obszarem 60.400 lub 180 ha (60 ha w majątkach, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, 400 ha w majątkach, położonych w nie których częściach b. zaboru pruskiego i kresów wschodnich, 180 ha, w innych częściach ziem polskich);
3. nowo utworzone samoistne gospodarstwa w maksymalnej wielkości 15 ha;
4. dotychczasowe karłowate gospodarstwa, powiększone do maksymalnej wielkości 15 ha;
5. dotychczasowe gospodarstwa małorolnych właścicieli, podwyższone do 23 ha, na kresach zaś wschodnich i zachodnich do 45 ha;
6. wszelkie inne dotychczasowe gospodarstwa z obszarem mniejszym niż 60.400 lub 180 ha.

Co do kultury rolnej prof. Jaworski widzi po przeprowadzeniu reformy następujące typy:

1. gospodarstwa, poświęcone wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej, tudzież wysoko uprzemysłowane (poz. wyżej pod 1);
2. gospodarstwa prywatne, poświęcone kulturze rolnej, wymienione wyżej pod 2 do 6;
3. wzorowe gospodarstwa państwowe pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa, ale wydzierżawione;
4. grunta, położone w obrębie miast i osad przemysłowo-fabrycznych i w sferze ich interesów mieszkaniowych, pozostawione tym miastom na cele ich rozszerzenia się, oraz na tworzenie kolonii dla robotników, rzemieślników, urzędników itp. pod kontrolą Głównego Urzędu Ziemskiego.

W celu przeprowadzenia reformy rolnej ma być utworzony zapas ziemi. Zapas ten powstać ma w części przez przekazanie na cel reformy rolnej pewnych gruntów bez wywłaszczenia, po części zaś przez wywłaszczenie (nazwane w ustawie przymusowym wykupem). Do pierwszej grupy należą:

- a) dobra, będące własnością Państwa (skarbowe i donacyjne), oraz te, które wskutek likwidacji byłych państw zaborczych jakoteż na mocy specjalnych ustaw przejdą na własność Państwa;
- b) dobra, należące do członków byłych dynastii panujących zaborczych, w myśl traktatów międzynarodowych;
- c) dobra b. rosyjskiego banku włościańskiego i b. pruskiej komisji kolonizacyjnej;
- d) dobra t. zw. martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorów, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych), oraz nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, stosownie do postanowienia ustaw, wydać się mających w tym względzie po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, względnie właściwymi władzami kościelnymi, co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucji kościelnych;
- e) dobra innych instytucji publicznych, a w szczególności dobra fundacji bądź pod zarządem Państwa, bądź pod innym zarządem się znajdujących, przy zabezpieczeniu celu fundacji.

Do drugiej grupy należą grunta, które mają być wywłaszczone, a mianowicie:

1. majątki ziemskie, nieprawidłowo, z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej gospodarowane;
2. dobra, parcelowane samowolnie, bez zezwolenia właściwych organów państwowych lub nie przez instytucje, do tego urzędowo upoważnione;
3. majątki, nabyte w okresie wojny po pierwszym sierpniu 1914 r. do 14. września 1919 przez osoby, dla których rolnictwo nie było albo nie stało się zajęciem zawodowym;
4. dobra, które w ciągu ostatnich pięciu lat zmieniły więcej niż dwukrotnie właściciela z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;
5. majątki ziemskie, nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich;
6. majątki, których właściciele od czasu istnienia b. pruskiej komisji kolonizacyjnej sprzedali ziemię państwu zaborczym na parcelację;
7. majątki ziemskie, znajdujące się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich jako położone w obrębie lub najbliższym sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych;
8. wszystkie inne majątki ziemskie prywatne, nie wykluczając ordynacji, według zasad, objętych art. 2 niniejszej ustawy, przyczem w pierwszym rzędzie wykupowi przymusowemu ulegają ordynacje, założone po roku 1888, majątki, będące w dzierżawie i nie administrowane przez właścicieli, majątki, w których nie przystąpiono do uregulowania serwitutów, oraz majątki, zniszczone przez wypadki wojenne, jeżeli właściciel nie podjął w miarę możliwości prac, zmierzających do umożliwienia regularnej gospodarki.

Przymusowemu wykupowi ulegają majątki wymienione powyżej od 1 do 7 w całości, z majątków zaś wymienionych pod 8. tylko nadwyżki ponad 60.400 lub 180 ha, jak to przytoczyłem, mówiąc o rodzajach gospodarstw, które istnieć będą po przeprowadzeniu reformy rolnej. Właściciel majątku, podlegającego wywłaszczeniu, ma prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym sam, lub jego rodzina gospodarstwo prowadzi, a rodzina, niepodzielona przed pierwszym styczniem 1919, uważana być ma za jednostkę.

Przy wykupie majątków prywatnych stosowana ma być kolejność według porządku wskazanego w ustępach 1 do 8 i to w ten sposób, że dopiero w braku albo po wyczerpaniu w pewnym powiecie nieruchomości ziemskich rzędu wcześniejszego, przystępuje się do rzędu bezpośrednio następującego.

Dobra wymienione w grupie pierwszej pod literami a, b, c, mają być przekazane Głównemu Urzędowi Ziemskiemu bez żadnych dochodów, dobra wymienione pod literą d, dopiero po przeprowadzeniu rokowań ze Stolicą Apostolską, tudzież właściwymi władzami wyznaniowymi, wreszcie wymienione pod e, dopiero po zabezpieczeniu celu fundacji; sposób postępowania co do dóbr pod d, i e. wymienionych nie jest jeszcze ustawowo unormowany. Dobra, należące do grupy drugiej, ulegają wywłaszczeniu na rzecz Państwa. W grupie tej wprowadzono podział na dwie kategorie: do pierwszej należą dobra wymienione wyżej pod 1 do 7, a podlegające wywłaszczeniu w całości, do drugiej

dobra wymienione wyżej pod 8, podlegające wywłaszczeniu, tylko co do nadwyżki nad 60.400 lub 180 ha.

Wywłaszczenie przeprowadza Okręgowy Urząd Ziemski na podstawie uchwały Okręgowej Komisji Ziemskiej, podjętej na wniosek Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Powiatowego Komisarza Ziemskiego lub Powiatowej Komisji Ziemskiej. Okręgowa Komisja Ziemska powziąć ma w sprawie wywłaszczenia każdego majątku dwie uchwały: najpierw o zamierzonym wywłaszczeniu, poczem właściciel majątku może w ciągu dni 30 ofiarować go „dobrowolnie” na sprzedaż, (co wobec oznaczenia już w ustawie ceny kupna takiej samej jak przy przymusowym wykupie jest tylko iluzoryczne), a następnie w razie niezawarcia dobrowolnej umowy o sprzedaż wydać orzeczenia o przymusowym wywłaszczeniu a zarazem o ewentualnem pozostawieniu właścicielowi maksymalnego obszaru. Dalej do Okręgowej Komisji Ziemskiej należy na podstawie opinii Komisji Szacunkowej ustalenie ceny wykupu wywłaszczonoj nieruchomości. Cenę wykupu stanowić ma połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy: z i.kiego czasu mają być uwzględnione ceny, służące za podstawę wykupu, ustawa nie określa; natomiast wynika z ustawy, że Okręgowa Komisja Ziemska może, ustalając cenę wykupu, postąpić według swobodnej oceny. Budynki gospodarcze, postawione po 1. sierpnia 1914, mają być wykupione według wartości, jaką miały w czasie budowy, budynki niegospodarcze pozostawia się właścicielowi z ziemią, potrzebną do ich normalnego użytkowania albo kupuje się z wolnej ręki. Melioracje, wykonane po 1. sierpnia 1914, nakłady na uprawy, nawożenia sztuczne i zasiewy, poprzedzające bezpośrednio oszacowanie, mają być oszacowane osobno według wartości, jaką miały w chwili wykonania. Inwentarz żywy i martwy nie podlega wywłaszczeniu. Od ceny wykupu, odpowiadającej połowie wartości wywłaszczonego gruntu potrąca się nadto od 5 do 30% na rzecz funduszu inwalidów, resztę zaś wypłaca się wywłaszczonemu nie w gotówce, lecz w 4%-owych bonach, które po upływie dwóch lat mają być wymienione na rentę ziemską.

Celem przeprowadzenia reformy rolnej zorganizowano ściśle według rosyjskiego wzoru cały szereg urzędów, nazywanych ziemskimi. A więc Główny Urząd Ziemski z prezesem, mającym w pewnej mierze władzę ministra, tudzież osobne prerogatywy i Główną Komisję Ziemską, Okręgowe Urzędy Ziemskie i Okręgowym Komisjami Ziemskimi, powiatowych komisarzy ziemskich i Powiatowe Komisje Ziemskie, wreszcie Gminne Komisje Ziemskie. Prawo wydawania decyzji i orzeczeń ma tylko Główny Urząd Ziemski i Główna Komisja Ziemska, tudzież Okręgowe Urzędy Ziemskie i Okręgowe Komisje Ziemskie; Powiatowi komisarze ziemscy są tylko organami wykonawczymi, a Powiatowe Komisje Ziemskie i Gminne Komisje Ziemskie powołane są do udzielania opinii i czynienia wniosków.

Całym zapasem ziemi, uzyskanym na cele kolonizacji i parcelacji (ustawa nie używa określenia kolonizacja) rozporządza Główny Urząd Ziemski, do wykonania zaś parcelacji samej powołane są Okręgowe Urzędy Ziemskie. Szczegóły pomijam, zaznaczyć jednak muszę, że parcelacja dobrowolna jest także dozwolona pod warunkiem, że przeprowadzać ją będą upoważnione do tego instytucje publiczne jak gminy, wydziały powiatowe (sic!) itp., jakoteż prywatne instytucje parcelacyjne (banki ziemskie, towarzystwa, spółki, związki), które na podstawie swych statutów (ustaw, regulaminów) i faktycznej działalności mogą być uznane za instytucje dobra publicznego.

Nabywcami działek gruntów, przeznaczonych na parcelację, mogą być wolnowolni obywatele Państwa polskiego, wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa, a toli z wykluczeniem karanych za zbrodnie przeciw sile Państwa polskiego, oraz za zbrodnie de-ercji z wojska polskiego, wreszcie tych, którzy z pogwałceniem prawa brań samowolnie cudzą ziemię w posiadanie. Pierwszeństwo w nadaniu ziemi służyć ma:

1. inwalidom armii polskiej i innym inwalidom wojskowym, zdolnym do pracy na roli, oraz żołnierzom armii polskiej;
 2. pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym lub małorolnym), pozbawionym pracy przed parcelacją, oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, bezpośrednio sąsiedującym z parcelowanym folwarkiem;
 3. innym robotnikom rolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw, a z pośród nich przede wszystkim ukończonym uczniom szkół rolniczych.
- Cena kupna działek parcelacyjnych ma być obliczona według wartości gruntu, opartej na klasyfikacji, oraz wartości wkładów bieżących i stałych, wreszcie budynków, czyli na podstawie rzeczowej produkcyjnej wartości gruntów, przy uwzględnieniu kosztów wspólnych urządzeń i parcelacji, inwalidzi i żołnierze, wymienieni wyżej pod pozycją 1, a pozbawieni środków na zapłatę działek, otrzymają te działki bezpłatnie na koszt funduszu inwalidów, który Państwo ma utworzyć, innym zaś Państwo udzieli długoterminowe go amortyzacyjnego kredytu za zabezpieczaniem hipotecznym.
- Gospodarstwa, utworzone w drodze parcelacji, nie mogą być przed spłatą ceny kupna, a w każdym razie przed upływem lat 25 od ich powstania dzielone, pozbywane ani też obciążane, ani nawet wydierżawiane, chyba za zezwoleniem urzędów ziemskich, a to pod nieważnością umów.

Brak sędziów a służba w wojsku.

Małopolska, jedyna część Rzeczypospolitej, posiadająca dawniej dostateczne i na odpowiednim poziomie stojące kadry urzędników Polaków cierpi dziś na dotkliwy brak w jednej z najważniejszych agend państwowych — w sądownictwie. Poruszano tę sprawę niejednokrotnie w prasie, ale bezskutecznie. Małopolska oddała część swoich urzędników sędziowskich b. zaborowi pruskiemu i rosyjskiemu; przypływ nowych sił przez zastój w studiach uniwersyteckich i omijanie posad urzędniczych przez kończących studia — jest tak minimalny, że nie może zastąpić nawet naturalnego ubytku. A wzrost agend w sądownictwie wywołany stosunkami powojennymi zwłaszcza w dziale niespornym i karnym jest tak wielki, że przy dzisiejszej ilości sędziów mimo wysiłków musi wymiar sprawiedliwości uczynić iluzorycznym. Wprawdzie proponowanym paliatywem miało być zniesienie połowy sądów powiatowych i zrównanie terytorium sądu powiatowego z obszarem powiatu politycznego, takie jednak załatwienie sprawy byłoby tylko ciężarem dla ludności i klęską dla szeregu miasteczek, a nie usunęłoby braków. Ilość sędziów pozostałaby tasama i tamsam stosunek do ilości spraw wniesionych do sądów, a oszczędzenie drobnej ilości czynności administracyjnych wyrównałaby strata wywołana przez konieczność odbywania dalekich podróży komisyjnych i kosztów przez to zwiększonych. Zdaje się, że sami autorzy zarzucili tę myśl i zrozumieli, że ograniczenie sądów możliwe byłoby tylko przy reorganizacji sądownictwa. Na jeden jednak szczegół należy zwrócić uwagę. Pewna ilość sędziów cywilnych pełni dotychczas służbę w wojskowym sądownictwie. Mimo demobilizacji armii i ustalenia etatów pokojowych w formacjach liniowych, zakładach i urzędach wojskowych, w korpusie sądowym pozostaje jeszcze szereg sędziów cywilnych. Zwolniono pełniących służbę adwokatów i prawników innych nie tak koniecznych społeczeństwu potrzebnych w tej chwili zawodów, nie zwolniono zaś wszystkich sędziów. Agendy w sądach wojskowych wobec demobilizacji i amnestii zmalały wydatnie, nie ucierpi więc wymiar sprawiedliwości w wojsku na ścisłym przeprowadzeniu demobilizacji korpusu sądowego. A zasada, stosowana nareszcie w urzędach cywilnych, nieprzyjmowania urzędników z innych działów bez zgody odpowiedniego ministerstwa powinna być przestrzegana przy obejmowaniu przez sędziów posad w urzędach wojskowych i korpusie sądowym. W interesie ludności kraju i należytego funkcjonowania sądownictwa władze sądowe winne żądać niezwłocznego zwolnienia sędziów pełniących służbę w wojsku.

SPRAWA JAWORZYN ODROZCZONA DO 5 MAJA

Warszawa, (Tel. wł.) 28 grudnia. Rada ambasadorów zgodziła się w myśl życzenia, wyrażonego ze strony polskiej i czeskiej, przedłużyć termin prekluzyjny w sprawie porozumienia się co do Jaworzyny, do 5 maja.

PONIKOWSKI W ZAKOPANEM.

Warszawa, (Tel. wł.) 28 grudnia. Premier Ponikowski wyjechał dziś rano do Zakopanego, gdzie przebywać będzie 10 dni. Prawdopodobnie spotka się on tam z min. Michalskim i min. Stesłowiczem, którzy obecnie bawią w Małopolsce.

DR. JAN ARNOLD.

W niewoli hajdamackiej w Złoczowie.

(Ciąg dalszy.)

Gdy następnie dwaj żołnierze otrzymali rozkaz odstąpienia mnie, jeszcze nie myślałem o więzieniu, aż po otwarciu starej bramy — gdzie znalazłem się nagle wśród umundurowanych jeszcze po austriacku dozorców więziennych. Poddano mnie tam najdokładniejszej rewizji, przyczem znaleziono jeszcze kilka nabojęw browningowych, co skierowało na mnie następnie nawet „podejrzenie”, że chciałem przenieść amunicję do Lwowa i wkrótce potem zatrzasnęły się za mną drzwi celi w „złoczowskiem zamku królewskim”.

We Wiedniu i w Budapeszcie nierzaz z współczuciem przypatrywałem się zwierzętom w tamtejszych zwierzyńcach. — Kiedy zgrzytnął klucz w żelaznych drzwiach celi obszernej i wysokiej, a zimnej przytem, bo wysoko umieszczone zakratowane okno miało wybitą częściowo szybę, kiedy rozglądałem się po brudnych, odrapanych ścianach, brudnej podłodze, oświeconej migotliwym płomykiem stojącej na zydelku świeczki i rzuciłem okiem na zmierzwioną kupę słomy w kącie koło nieopalonego piecyka żelaznego, wówczas zaprawdę psychologicznie czułem się bardzo zbliżonym do owych zwierząt w pięknym „Schönbrunn”. I rzeczywiście, jak zwierzę zacząłem chłodzić po celi. — Minęła godzina a może i więcej, kiedy nagle zwrócił uwagę moją gwar niezwykle na korytarzu: po chwili drzwi

Wostoczno-jewropejskaja satysfakcja.

W czasach ostatnich coraz to częściej spotykamy się z faktem, że pan ten lub ów, uczuwszy się dotkniętym czy też obrażonym krytyką, przemówieniem lub artykułem dziennikarskim: udał się sam lub w towarzystwie dwu przyjaciół, czy też kolegów, do danego krytyka, mówcy lub redaktora, albo też nawet starał się spotkać go na ulicy i mszcząc się za tę doznana lub domniemana obrazę siebie lub bliskich sobie, starał się spoliczkować lub nawet uderzył autora. — Fakt taki wywołuje naturalnie ostrą polemikę w prasie, zaciętrzewienie przyjaciół lub sympatyków obu stron i rezultatem jego jest zwykle to, że czynnie znieważony wyzywa napastnika na pojedynek. Zająście skierowuje się na tor sprawy honorowej i sprawa zostaje kończona klauzulą protokołu pojedynkowego: „honorowo i rycersko dla obu stron załatwiona”. — Czytelnik sprawozdania o rycerskim załatwieniu sprawy odczuwa wprawdzie, że coś nie jest w porządku, ale nie orientuje się należycie w przepisach i procedurze honorowej, przyjmuje w dobrej wierze to, co mu do wiadomości podają, nie zdaje sobie w zupełności sprawy, że w oczach niejako społeczeństwa, publicznie, pod pokrywką honoru toleruje się i pokrywa sprawy nie z honorem wspólnego nie mające, sprawy, których najlepszym określeniem byłoby „bandytyzm honorowy”.

Postępowanie w sprawach honorowych i zwyczajach pojedynkowe unormowane są przez tak zwane kodeksy honorowe, które różniąc się nieco w drobiazgach, zgodne jednak są wszystkie ze sobą co do pojęć honorowości, obrazy i zadośćuczynienia za nią, czyli tak zwanej satysfakcji honorowej. — Jednym z zasadniczych postanowień kodeksu honorowego jest to, że człowiek honoru nie powinien nigdy starać się na obrazę reagować obrazą, gdyż dla ochrony czci obrażonego i dania mu satysfakcji istnieje osobne postępowanie, które rozpoczyna się tem, iż obrażony lub czujący się obrażonym, winien natychmiast po zaszczyt lub domniemanej obrazie zamianować dwu zastępców zwanych sekundantami, którzy w przeciągu 24 godzin, licząc od chwili obrażenia ich klienta, winni imieniem tegoż, pociągnąć obrażającego do odpowiedzialności honorowej czyli go wyzywać (por. np. Wł. Bożewicz: Polski kodeks honorowy, Rozdział VI, art. 52, 53, 55). Kto nie wyzwie przeciwnika za doznana obrazę, lecz po czasie reaguje na nią w sposób inny, nazwijmy go poza-honorowy, w naszym wypadku napadem i pięścią, staje się niehonorowym (por. np. Z. Pomian: Kodeks honorowy i reguły pojedynku) i w. i.

Czynna zniewaga, o ile nie została popełniona w uniesieniu jako natychmiastowy odruch lub reakcja na bezpośrednio poprzedzającą ją ciężką słowną obrazę, jest napadem i jako taki nie tylko nie nadaje się do traktowania honorowego lecz wyklucza posługującego się nią z grona ludzi honoru, czyni go niehonorowym. — Jeden z najbardziej znanych autorów podpułkownik austriacki G. Ristow w dziełku swoim: „Ehrenkodex” w rozdz. II, art. 9 powiada: „Tätliche Insulten gehören in allgemeinen nicht zu jenen Streifarten, die nach ritterlicher Art ausgetragen werden dürfen es sei denn, dass sie die unmittelbare Folge einer schweren Beschimpfung sind und daher mehr oder weniger ihre Entschuldigung haben. In allen anderen Fällen sind sie als eine aggressive Tat anzusehen, die zur sofortigen Rückans-

setzung und Bestrafung des Beleidigers ermächtigt. Von dem Gesichtspunkte ausgehend, dass die Austragung eines Straffalles in chevaleresker Form bloss dem Gentleman gewährt ist, darf man es nicht gestatten, dass derjenige, der ohne hinreichend entlastende Motive und bevor der Gegner ihm eine legitime Genugthuung verweigert hat, zu einem Mittel greife, dessen sich ein Mann von Erziehung und Gesittung niemals bedient, wenn er beleidigt wurde. Ein solcher gehört in die Klasse jener Individuen, die man für ihre schimpfliche Handlungsweise züchtigt, aber nicht durch einen Zweikampf rehabilitiert”. — W podobny sposób ujmują tę kwestję wszystkie nowożytnie kodeksy honorowe jak np. A. Angelini: Codice cavalleresco italiano; Cao, Jacopo Gelli: Il duello nella storia della giurisprudenza e nella pratica italiana (Codice cavalleresco); Du Verger de Saint-Thomas: Nonveau Code du duel; A. Tavernier: L'art du duel; Eusebio Iniguez: Ofensas y desafios, Recapitulacion de las leyes que rigen el duelo y causas originales de este; oraz powyżej cytowany Wł. Bożewicz: Polski kodeks honorowy (Rozdz. II, art. 19 i 20).

Cytowany powyżej G. Ristow powiada dalej (Ehrenkodex Kap. I, art. 2) „Die Waffenehre gebührt solchen Personen nicht die infolge ehrenrühriger oder unritterlicher Handlungen als Gentleman disqualifiziert betrachtet werden; hierher gehören: — 18) wer sich durch einem heimtückischen Ueberfall für eine Beleidigung rächt”. — A Barbassett, jeden z bardzo cenionych i cytowanych autorów stwierdza (Ehrenkodex Kap. I, art. 1): „Nicht als Gentleman kann und darf angesehen werden: „wer einen tückischen Ueberfall ausgeführt hat”. To samo mówi Bożewicz.

Z przytoczonego jasno wynika, że załatwianie obraz napadem, czyli jak brzmi up to date termin: „wostoczno-jewropejskaja satysfakcja”, kwalifikuje się przed forum sądu karnego a nie na pewne łączki w okolicy miasta, lub salę szermierki. Dla zwolenników zaś tej metody, wymagającej silnych pięści lecz małej kultury najodpowiedniejszym miejscem jest odosobnione zacisze więzienia.

Pozostaje w końcu wyrazić tylko conajmniej zdziwienie sekundantom napadniętego, że lekkomyślnie popełniają zbrodnię, stawiając, bez żadnej potrzeby a wbrew wyraźnym przepisom kodeksu honorowego, życie swego klienta na karze, w pojedynku z człowiekiem niehonorowym, pojedynku, którego jakkolwiek wynik, jest zawsze złym wynikiem dla ich klienta. — „On n'est jamais tue, que par ses temoins” mówi A. Tavernier w wyżej cytowanym dziele i twierdzenie to jest na nieszczęście aż nadto słusznem.

Inż. W. Mankowski.

Z Górnego Śląska.

DELEGACI POWRACAJĄ Z FERJI ŚWIĄTECZNYCH.

Katowice, (Tel. wł.) 28 grudnia. Jutro, we czwartek, spodziewany jest tutaj przyjazd ministra Olszowskiego. Jak słychać, obaj pełnomocnicy, niemiecki i polski, po powrocie z ferji świątecznych, spotkają się ponownie w Katowicach lub Bytomiu, by omówić dalszy program rokowań, na podstawie porozumienia się ze swymi rządami. Przyjazd Calondera spodziewany jest w pierwszym tygodniu stycznia, z Calonderem ma przybyć sześć rzeczoznawców.

niedozwalało nawet księżom odprawiania mszy św. w kaplicy zamkowej, posterunki stojące przed drzwiami cel, wtykały nieraz przez t. zw. „judasza” ostrze bagnietow, tak, że chcąc wyrzucić na korytarz, trzeba było uczynić to z wielką ostrożnością. Internowanym pierwsze pospieszyło z pomocą grono Polek złoczowskich, które mimo sztykan ówczesnych, t. zw. władz, zawiązały „Komitet niesienia pomocy internowanym”. Niektóre z tych pań, jak p. Dregiewiczowa, p. Stepieniowa i panna Czachowska z tego powodu właśnie popadły w podejrzenie i zostały aresztowane w pamiętnych dniach kwietniowych. — Sądzę, że ówczesne władze hajdamackie na zawiązanie takiego komitetu głównie dlatego się zgodziły, że połączone to dla nich było z zaoszczędzeniem kosztów żywienia tych internowanych, którzy własnych środków do życia nie mieli, a na korony austriackie wszak zawsze liczyli ci tyrolczycy wschodu.

Po kilku dniach pozwolono nam swobodniej przynajmniej obracać się na korytarzu, gdzie mieściły się cele nasze, tudzież na krótkie spacery pod dozorem kilku żołnierzy i dozorców. Już jednak 26, listopada zaszedł wypadek, który nowe wprowadził zaoszczędzenia: padły na korytarzu dwa strzały, najprawdopodobniej umyślnie oddane przez jednego z dozorców; nastąpiła dwukrotna rewizja, po obsadzeniu zamku kompanją wojska, przyczem internowanych umieszczono w mroźnej sali jednej i rozbiegano do bielizny. Przetrzaskano w celach nieomal każde żdźbło słomy i odebrano wreszcie wszystkie szczyraki noże i widełce nawet; przedmioty te następnie częściowo tylko wróciły do internowanych, gdyż siódme przykazanie we formie, w której nasza znała je etyka, nie było znanem w t. zw. „zachodnio ukraińskiej derżawie”.

(C. d. a.)

sie otwarły i do celi wszedł szereg osób, a między nimi kilkunastu uczniów gimnazjalnych. Od obecnych towarzyszy moich dowiedziałem się dopiero o masowych aresztowaniach w Złoczowie, dokonanych głównie wśród miejscowej inteligencji. I zaroził się królewski zamek złoczowski tak, jak może nigdy przedtem za najświetniejszych dni swoich. Humoru w tych pierwszych godzinach więziennych nie stracił jedynie wspomniany uczeń gimnazjalni, tembardziej może, że byli tu wszak w towarzystwie kilku profesorów swoich. Cała prawie Polonia złoczowska i okoliczna znalazła się pamiętnej tej nocy i w dniach następnych w „gościennych murach królewskiego zamku”. A hajdamacy mogli w ten sposób pokazać w Złoczowie swoją władzę i dać przedsmak tego, jakaby była ich władza, te ich rządy, gdyby trwale dostały się w ich ręce, mogli przkonać w ten sposób nawet najbardziej zaślepionych ugodowców, że każdy Polak w Małopolsce wschodniej, nie chcąc popełnić wprost zbrodni wobec własnego narodu, musi stanąć bezwzględnie twardo i solidarnie na gruncie narodowym, mogli wreszcie hajdamacy bezkarnie dokonać tak „gerońskiego” czynu jak zwalenie pomnika Mickiewicza i „oderwanie” od tułowia pomnika głowy. Gdy zaś wspomnę te chwile, jakże chętnie życzyłbym takiego przeżycia ugodowcom z Królestwa i z Małopolski zachodniej.

W dniach najbliższych coraz nowi przybywali do cel naszych towarzysze niedoli, a więc z Białego Kamienia, Oleska, Podhorzec, Zborowa, Sasowa i z okolicznych gmin wiejskich. Traktowano nas w tym pierwszym okresie zupełnie jak ciężkich, a zasadzonych już pospolitych przestępców; niedozwolone były spacery na podwórzu więziennem,

Z. WASILEWSKI

Ziemia Kasprowicza.

Z powodu nowego wydania „Hymnów“).

Kiedy przed laty dwudziestu hymny Kasprowicza ukazały się poraz pierwszy, Stanisław Przybyszewski napisał rozprawę pt. „Syn ziemi”, w której położył wielki nacisk na zależność natchnień Kasprowicza od krajobrazu kujawskiego. Istotnie niepodobna mówić o twórcy „Hymnów”, nie uprzedzając sobie związku jego z tem przyrodą, która od dzieciństwa była bezpośrednim jego środowiskiem.

Otwórzmy hymn „Święty Boże, Święty mocny”. Wzię swojego końca poeta zdobi krajobrazem kujawskim, zapamiętanym z dzieciństwa:

Kopcie samotny grób
tam, na tej między szerokiej,
gdzie rośnie łopian chropawy,
gdzie srebrne lśnią się podbiały,
gdzie aksamitna bylica
rozprasza miękkie swe kiście.

Wysł o śmierci kieruje wyobraźnię poety ku ziemi, a nie jest to widzenie jakiejś fizycznej mogiły, połączone ze strachem lub żalem życia; poeta pragnie śmierci, która powróci ziemi jego ducha, do jego źródła, do tego „początku”, gdzie „miłość i spokój nie były ogniem trawiącym”.

Kopcie samotny grób!
Gdzie w dali pobłyskuje jezioro tęskniące,
Gdzie jaskier wędnie na łące,
Gdzie opuszczone mogiły —
te kopce poległych wojów
miłością rozorywa pług,
rdzawe szablice wyrzucając z wnętrza,
dzis wroga zbrodniczy łup,
tam wy samotny, cichy kopcie grób!

Owo „tęskniące jezioro” — to Gopło koło Szymonowa, a groby — to pomniki przedwiecznego w tych okolicach życia historycznego. Profanuje te groby wrog (Niemiec), szukający w nich łupu dla muzeów swoich. Jezioro tęskni, bo pamięta życie przed wiekami i śni o nim; poeta narzuca mu swoje uczucia patriotyczne.

Kasprowicz wylania się nie z ksiąg, ale bezpośrednio z ziemi i nie przestaje być jej własnością, jakby uwieczniony był w niej korzeniami. Wiąże go z ziemią żywe poczucie jedności. Wyloniony z niej do połowy, wsparty na łokciach, patrzy na świat zachwyconymi oczyma; to znów, gdy tęsknota mgłą wzrok mu przyśłoni, cierpi. Jego życie poetyckie jest ciągiem męki. Wola życia i śmierci nie przemian; porwy wysokiego lotu ku słońcu ścierają się w nim w ostrym zatargu z pragnieniem zapadła powrotu do nieskłóconej jedności z wszechbytem. Z tej swojej pozycji obejmuje duchem dwa światy: żywota indywidualnego za popędem do słońca i nirwany. Ziemia, z której się wylania, przed tęsknotą do drogi powrotnej, do tego miejsca, „przed początkiem”, gdzie „On (Bóg) był i myślny byli, zanim się stało to, co nas pożera, gdzie miłość i spokój nie były ogniem trawiącym, ani zabójczą tęsknicą, ani kamiennym, ślepem przerażeniem”.

Grób dla Kasprowicza jest symbolem życia odwróconego, „kresem wybawienia” od męki osobowości, nie zdolnej zapewnić szczęścia ni sobie, ni komu. — W modlitwie o grób w ziemi kujawskiej, prosi Boga: Niechaj w nim kości położy ten, który powstał z tej ziemi, który miał w sobie jej trud, jej tajemniczy jęk, idący z głębin przestworzy w południa senny skwar. Niechaj w nim spocznie na wieki ten, który zebrał z jej chat żalną łez i czekał, kiedy przyjdzie wybawienia kres —

i z jej szumiących zbóż
zgarniał ten dziwnie przejmujący szum
i w swoich dum
treść go zamykał i w świat
jak wielką świętość uioś.
I żał go zdejmował,
że mu nie dana była moc,
by zmienić w tryumf te łyzy...

Oto jest najgłębszy związek poety z ziemią, nie filozoficznie odnajdywany, ale ustrojowo odczuwany, związek krwi z ziemią tą, a nie inną. W tem znaczeniu Stanisław Przybyszewski pisał o Kasprowiczu, że jego duch poetycki, jest duszą autochtona, syna Ziemi.

Swoje życie poetyckie Kasprowicz zawdzięcza nieprzypadkowemu działaniu na duszę tego związku z ziemią. Drugi późniejsze rozszerzyły jego widnokrąg, pomnażając motywy wyobraźni poetyckiej, ale zasadniczy pod poetycką udzielił mu się — rzecz można — jak roślinie, z soków ziemi.

*) Jan Kasprowicz „Hymny”. Warszawa 1921. Biblioteka Polska.

Silą tajemną, która wiąże poetę z przyrodą, jest tęsknota, będąca dla umysłu tem w stosunku do rzeczy doznanych przed okresem świadomości, czem jest

świadomość dziejowa w stosunku do konkretnych doświadczeń historycznych. Tęsknota zna tylko kierunek w przeszłość, nie pamięta dla świadomości, kierunku, określający się nie ciekawością umysłową, jeno ciągłością miłosną. Wyobraźnia poetycka na tle tego stanu stwarza cały świat życia transcendentnego w dalszych swoich planach filozoficznie dobudowywanych, ale właściwą jej dziedziną jest obraz doświadczonego zmysłami środowiska, w którym poeta powstał, z którym się żył.

Ma rację Przybyszewski, utrzymując, że Kasprowicz jest wyjątkiem w literaturze zjawiskiem autochtonizmu. Żeby dobrze poznać siłę jego rzutu poetyckiego, należy głębiej wniknąć w stosunek jego uczuciowo-ustrojowy do środowiska przyrodzonego, głębiej, niż się to czyni w studiach nad początkami innych poetów. Stosunek ten nie jest literacki, jak u poetów romantycznych, ale faktyczny, bezpośredni.

Kolebka Kasprowicza nie była ścielona puchem, kombinowanym z warunków wyższej cywilizacji, izolującym dziecko od działania przyrody, czyniącym z niej jakiś czynnik względny, okolicznościowy. Kasprowicz brał jej świat zmysłami bez pryzmatu literackiego, który daje dziecku wychowanie oranżeryjne domu, dziedziczącego wysoką kulturę.

Przyzwyczajaliśmy się do umysłów książkowych dziedzicznych. W poetach okresu romantycznego, którzy rewolucyjnie nawrócili do kultu przyrody i ludu, skłonni jesteśmy widzieć bezpośrednią odczuwania przyrody. Miał ją w wysokim stopniu Mickiewicz, ale tylko jako artysta. Dusza jego wyrastała z pokładu dziejów cywilizacji, jego wyobraźnia na pierwszym planie widziała rzeczy przez ludzi dokonane, operowała świadomością historyczną. Kasprowicz jest przede wszystkim poetą widoków metafizycznych, rozwijających mu się przed oczyma duszy pod działaniem bezpośrednim zjawisk życia w przyrodzie. Dla Mickiewicza grób jest rzeczniczką pokoleń narodowych, instytucją żywotów indywidualnych; dla Kasprowicza cała ziemia jest grobem, rodzącym źródła życia nowego. Dla Mickiewicza przyroda jest dekoracją świata ludzkiego, do którego należy życie; Kasprowicz tyleż, a może więcej ma do powiedzenia o zapyłonym przydrożu łopanie, niż o człowieku, który tą drogą idzie, pył zmiecając. Romantycy wzruszali się naogół widokami rzeczy, jak one przełamywały się przez pryzmat pojęć o wartościach historycznych; Kasprowicz wczuwa się w rzeczy bezpośrednio, aby je schwytać w sobie na gorącym uczynku życia.

Żeby poznać Mickiewicza czy Krasieńskiego, należy studiować księgi, które oni czytali i dokumenty ich czasów; Kasprowicza trzeba szukać w ziemi i w kulturze sęczepu, który go na świat wydał. Dla romantyków lud był czymś zewnętrznym, do czego oni chcieli się zbliżyć, jako do źródła odrodzenia cywilizacyjnych; Kasprowicz sam jest tym ludem i szuka w poezji dla niego wyrazu. Wtedy, przed wiekiem działo się zjawisko socjologiczne na tle narodowym; reprezentanci wysokiej cywilizacji narodu poculi, że, ulegając siłę odródkowej oświecenia, która nas wprowadza w kręgi ogólnej cywilizacji światowej, odrywają się od swego podłoża społecznego. Przyczyniło się w pewnych chwilach dziejowych taka refleksja instynktu narodowego, że trzeba wrócić po braci pozostających w stanie „natury”, bo inaczej grozi organizmowi kalectwo i śmierć. Przez romantyków działał instynkt samozachowawczy ustroju narodowego. Sfery oświecone mają na to twórców, obdarzonych intuicją, aby takie potrzeby ustrojowe wyczuli. Przez nich nawiązane zostało uczucie między koliskiem cywilizacji wyższej w sferze szybko, wyjątkowej się szlachty a koliskiem starej cywilizacji ludowej. Zahaczono się nowym ogniwem, aby mogły iść naprzód dzieje nowożytnego Polski. Romantyzm dopomógł procesowi dziejowemu odżywiania się organizmu duchowego przez zaczerpnięcie nowych sił z tego kapitału, którym jest lud ze swoją nieumyślną cywilizacją.

To, co nazywamy obrazowo dwiema cywilizacjami w jednym społeczeństwie — byt ludowy i byt warstw oświeconych, stanowią w istocie jedną całość organiczną. Owe dwa koliska spraw rozwojowych różnią się od siebie nakładem celowości, stopniem uczoności w doborze środków rozwoju i stopniem intensywności. W cywilizacji sfer górnych panuje świadomość rozwoju, stawiane są cele idealne, dobiegane są sposoby wiedzy i techniki, aby za pomocą ukształcenia i wysiłku dojść do jaknajwiększych rezultatów duchowych i materialnych, któreby naród zrównały z najwyższymi cywilizacjami świata. Pod spodem zaś drzemie to, co nazywamy cywilizacją nieumyślną, co jest trwaniem wiekowym, z bogactwem jednak wewnętrznym stale zdobywczą rutyną dziejowej a zewnętrznie narastającą przyczynkami czasu i pracy. Tu nikomu się nie spieszy. Umysł zwrócony nie w przyszłość, w którą ustawicznie w cywilizacji górnej wybiega myśl niespokojna i przewidująca, ale raczej skłonny jest rozpałować przeszłość, bo zasadą jej, aby wszystko było po staremu. Gdy w górnym kolisku panuje hasło: celowo i uczenie, tu w dole: po staremu i po Bożemu. Sekret zdrowej cywilizacji narodowej jest pogodzenie harmonijne tych hasł, zharmonizowanie instynktów zachowawczych z popędem rozwojowym. Romantyzm szukał tego sekretu, szukał ducha narodowego, wiedział, że znaleźć go może w duszy ludzi i wzywał go ku sobie nienadaremnie. Kasprowicz — to od-

powieź dziejów na te wzywania: — Jestem.

Wnosi on z sobą do wytwórni wielkiej cywilizacji polskiej duszę starej kultury, zwanej ludową, ponieważ lud wiejski dotąd w niej pozostał, wnosi to, co musi być podstawą najwyższej twórczości narodowej — związek duszy z ziemią i najdawniejszymi na niej dziejami człowieka.

I jeszcze coś więcej. Z przytoczonego wyżej urywka hymnu „Święty Boże, święty mocny” widzimy, jaka jest natura stosunku do świata duszy tej starej cywilizacji; stosunek ten psychologicznie jest typu religijnego. Żadne bowiem życie trwałe, gdzie duch ludzki się kołata, nie obywa się bez wysiłku ku duchowemu i celowości. W tamtej starej kulturze, przyziemnej nie było świadomości rozwijowej, która obdarzona jest nowożytny organizm społeczno-narodowy; odbywała się jednak stale praca ducha indywidualnego na gruncie religijnym. Stąd pochodzi ta niespotykana w piśmiennictwie kasprowiczowska wrażliwość w zakresie motywów moralnych i metafizycznych, owo poczucie grzechu, winy, potrzeby odkupienia, a z drugiej strony poczucie na każdym kroku Boga, jako początku i końca rzeczy.

Kasprowicz, wylaniający się z ziemi, to zjawisko socjologiczne ducha polskiego. Ta ziemia — to stare życie, oczekujące swego powołania do zadań twórczych na szerszym widnokręgu. Otworzyły się przed oczyma jego świadomości dwie drogi: jedna już przebyta, którą widać przez grób aż do początku rzeczy i druga, wiodąca ku wyższym regionom ducha, wskazana świadomością społeczną, droga posługu za ideałem zbiorowym, za doskonałością i tajemnicą końca, drogą, którą pędzi protometejski duch wyższej cywilizacji, ścigany „ogniem trawiącym za bójczą tęsknicą albo kamiennym, ślepem przerażeniem”.

Cechą bowiem zasadniczą tej drugiej, wyższej sfery cywilizacji jest prometeizm w znaczeniu, jakie mu nadawał przed wiekami poeta Ajkschylos. Pracuje ona dla wszystkich i wszystkich chce zbawić. Traci rację bytu, gdy temu duchowi prometejskiemu się sprzeniewierza. Ten zasadniczy rys, to prawo świadomości społeczno-narodowej leży w naturze wyższej cywilizacji i nie uderza niczyjej wyobraźni, jak uderzały rzeczy zewnątrz widziane. Reakcja na to prawo, czy obowiązek, odbywa się zwykle nie w wyobraźni, lecz w sumieniu społecznym. Ale natury świeże, pierwotne, do których należą poeci — jak Kasprowicz — wyjawiający ducha ziemi, żyjący prawem naturalnym symbiozy ze światem — za dotknięciem nowego świata duchowego, który jest ruchem twórczym, wpadają w uniesienia moralne. Zapala się w nich od ideału ludzkiego i od ruchu pracy celowej — wyobraźnia woli twórczej. Wpadają w nową orbitę z płonąca wyobraźnia prometejów, z wyobraźnią stwarzania i zbawiania.

Prometeizm jest uniesieniem estetycznym woli. Poeta stawia na karte ideału już całe swoje jestestwo; nie piękno wyczułe zmysłami, nie radość tego dobra, jaką mu daje ustrojowo wyczuć piękna, nie ekstazę religijną z uwielbienia Twórcy wszechrzeczy, lecz wolę swoją.

W tym momencie dokonywa się wielka tajemnica ducha ludzkiego, tajemnica psychologiczna przetrwania tęsknot za wiecznością utraconą — na ideał wieczności przed sobą; tajemnica przeobrażenia pod świadomości biologicznej na świadomość ludzką duszy uspołecznionej. Wszystko, co miało w sobie natura ludzka zrostu psychicznego ze środowiskiem w postaci tęsknot, symbiozy, przywiązania — wszystko to przetrzuca na wyobraźnię działania.

Odbywa się ten proces w każdej duszy, poddawanej kulturze społecznej. Widzimy to zjawisko nie w poezji pisanej, lecz w prozie życia zwykłego, na młodzieży, świeżo zapoznającej się z ideałem społecznym, jak wybuchowo reaguje jej wyobraźnia czynu. W czystym polu fantazji poetyckiej, kiedy poeta wszystko stawia na to, by jak najszczerzej wypowiedzieć głęboko uświadomione stany, temu procesowi towarzyszące zjawiska t. zw. prometeizmu są rewelacjami psychologicznymi i problemem wielkości poetów.

Prometeizm jest wybuchem ogniowym tej miłości, jaką poeta żywi dla przyrody, gdy ta miłość chwytą stosunek jego do ludzi w uświadomieniu społecznym. Tak się objawia nowe rozszerzenie środowiska psychicznego, gdy umysł wpada w orbitę świata ludzkiego, opartego na wysiłku celowym. Duchy takie stają się „żalnikami” zebranych ze świata łez, uświadamiają w sobie nagle cały trud ziemi, jej jęk, dziwnie przejmujący szum jej zbóż i w treść swoich dum je zamykając, niosą w świat jak świętość. Na nich się poznaje prometejską naturę cywilizacji w ogóle.

Po wzlotach prometejskich Mickiewiczów i Kasprowicza można rozpoznawać okresy odradzania się twórczości cywilizacyjnej narodu nowym z ziemi podnami. Im wyższe były te wzloty, tem większe cierpienia poetyckie. Ich linie strzałiste skazane są na zakłamanie.

U Kasprowicza objawiło się ono w hymnach. Gdy poeci spotkali to, co spotkać musieli, rozczarowanie, gdy przyszła świadomość, że siły są słabsze od zamiarów, wtedy zrodzić się musiał nieukontentny żal, że „nie dana mu była moc, by zmienić w tryumf te łyzy”, wtedy zapragnął grobu, powrotu do swej ziemi i do tego „początku, gdzie miłość nie była ogniem trawiącym, ani kamiennym, ślepem przerażeniem”.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 grudnia.

TEATR WIELKI.

Czwartek 29 grudnia godz. 7:30 „Krag interesów”, maskarada.
Piątek 30 grudnia godz. 7:30 „Eugeniusz Oniegin” — opera, gościnny występ B. Popowa.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 29 grudnia 7:30 „Hiszpański słowik”.
Piątek 30 grudnia godz. 7:30 „Hiszpański słowik”, operetka.

TEATR MAŁY.

Czwartek 29 grudnia „Ahaswer”.
Piątek 30 grudnia godz. 7:30 „Roztwór prof. Fytia”.

APOLLO. „Ulubienica Maharadży” Część III. W roli głównej Gunnar To naes.

— **Niekulturalne igraszki młodzieńcze.** Jednym z artykułów naszego współpracownika p. dr. Mękarskiego, omawiającym ogólnie stan młodzieży akademickiej w Polsce, uczuli się dotknięci osobiście trzej czy też tylko dwaj młodzi ludzie. Zgłosili się doń osobiście dowiedzieli się, że p. Mękarski pisząc w artykule swym o jednostkach nieodpowiedzialnych a częstokroć metach, które wysunęły się na czoło młodzieży w czasie wojny, nie myślał ani o p. Rumuń, ani o p. Lutmanie i że nie miał zamiaru ich obrazić. Oświadczenie to, jak się okazało, nie zadowoliło owych panów. Nie szukając zadośćuczynienia na drodze przewidzianej postępowaniem honorowym, wystąpili na łamach „Kurjera Lwowskiego” z enuncjacją, oceniającą artykuł p. Mękarskiego z ich punktu widzenia, a równocześnie przesłali p. Mękarskiemu list z oświadczeniem, że są do jego dyspozycji i z którego wynikałoby, że mieli względem p. Mękarskiego pewne zamiary, których nie umieli czy też niezdolni doprowadzić do skutku. Tego rodzaju postępowanie uwohniło p. Mękarskiego od poważnego traktowania tej sprawy, a kłamliwa notatka, która pojawiła się wczoraj w „Kurjerze Lwowskim” ostatecznie wyjaśnia, że ma się tu do czynienia z próbą zwyczajnej napaści, jaką w ostatnich czasach pewne sfery zdają się uważać za jedyny i właściwy sposób postępowania i z którą, co podkreślamy, solidaryzuje się redakcja „Kurjera Lwowskiego” zamieszczając obie wzmiankowane notatki bez komentarzy.

— **Posiedzenie Zarządu Zw. Lud. Nar. i Stronnictwa Nar. Dem.** odbędzie się w piątek dnia 30 bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Związku przy ul. Pańskiej 11, I. p.

— **W Bazylice Archikatedralnej obrz. łac.** z okazji zakończenia Starego Roku odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 4.30 popołudniu nabożeństwo dziękczynne, w czasie którego kazanie wygłosi J.E. ks. arcybiskup dr. J. Bilczewski.

— **Polskie Tow. Filozoficzne.** Na 224 posiedzeniu naukowym, które odbędzie się dzisiaj tj. w czwartek 28 bm., o godz. 8-mej w seminarjum filozoficznym Uniwersytetu dr. Jan Fryling wygłosi odczyt pt. „Dante i filozofia”.

— **Sekcja gospodarcza Klubu ND. i Związku Ludo-wo-Narodowego** zaprasza członków wraz z rodzinami na wieczór Sylwestrowy, który odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 11. dnia 31 grudnia br. Początek o godz. 8.30 wieczorem. Strój wizytowy. Bilet wstępu 200 Mk., bilet familijny do 3 osób 500 Mk., bilet akademicki 50 Mk. za okazaniem legitymacji akadem. Goście wprowadzeni przez członków Klubu miłe widziani.

— **Zaproszenia na „bał medyków”,** który odbędzie się dnia 6 stycznia br. w salach kasyna miejskiego wydaje się w sekretariacie kasyna miejskiego od 2 do 6 stycznia br. codziennie między godz. 5—7 w.

— **Bał Studentów Politechniki na dochód funduszu stypendyjnego imienia „Obrony Lwowa”** odbędzie się we czwartek 19 stycznia 1922 w salach Kasyna oficerskiego, przy ul. Fredry. Zaproszenia i bilety będą wydawane w biurach Kasyna od 16 stycznia w godz. od 5—7 wiecz. Panie komitetowe uprasza się o wzięcie udziału w posiedzeniu dnia 3 stycznia 1922 o godz. 5 popoł. w Politechnice, gmach główny I. p. Fundusz stypendyjny imienia „Obrony Lwowa” naszej Politechniki zajmowany przez grono profesorów w czasie bohaterskich walk listopadowych, dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa polskiego wzrósł obecnie do sumy Mkp. 3.500.000. Na rok naukowy 1921—22 wyznaczył Senat z odsetek jako zaczątek trzy stypendia po 50.000 Mk. rocznie. W miarę powiększania funduszu wzrastać też będzie ilość rocznych stypendiów. Komitet nie wątpi, że patrio-tyczni Lwowianie poprą wydatnie ten wzniosły cel.

— **Raut Studentek** urządzony staraniem Koła Studentek odbędzie się dnia 12 stycznia w salach Kasyna miejskiego i Koła art. lit. na dochód Domu Studentek.

— **Związek Obrońców Lwowa** urzęduje aż do odwołania we wtorki, czwartki i soboty od 6—7.30 wiecz. w lokalu MSO., ul. Bajki 27.

— **Tow. miejskich ochronek chrześcijańskich** odbyło wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie pod przewodn. p. Biechońskiego. Na wstępie

KINO LEW. Dziś we czwartek 29 grudnia rb. po raz ostatni

Od piątku 30 bm. nowa m. sja wybitnego filmu amerykańskiego

TAJEMNICA Dr. KUEN LI
Tarzan Malpolud

przyjęto do wiadomości nowy statut Tow. Celem Tow. jest dążenie do fizycznej i moralnej opieki nad dziećmi w wieku od 3 do 7 lat, wyznania katolickiego, zamieszkałymi we Lwowie, a którymi nie są w możności zająć się rodzice lub opiekunowie. Pretektem Tow. jest każdorazowy prezydent m. Lwowa. Tow. utrzymuje obecnie pięć ochronek, do których uczęszcza kilkaset dzieci. Organizację Tow. na dziel-nice poruczonego wydziałowi. Prezes Biechoński omawiając działalność Tow. wyraził podziękowanie pro-tektorowi Neumannowi, który w krytycznej chwili Tow. pospieszył mu z pomocą, ratując w ten sposób dalsze istnienie ochronek. W końcu dokonano wybo-ru nowego wydziału.

Zostali wybrani p. Demetrowa Helena, Fritzowa Bronisława, Madurowa Antonina, Michalska Micha-lina, Neumannowa Kazimiera, Pawłowska Janowa, Zakreisowa Olga, Bendl Marian, Bieniecki Aleksan-der, Cwernarski St., Florsch Jan, Getritz St. ks. Hausner Adam, Lewicki Bol., Maksymowicz Kazi-mierz, Muszyński Wład., Obirek Julian, ks. Pokiziak, Philipp Edm., dr. Poratyński Jan, Ralski Ludwik, dr. Rucker Jan, Riedl Edmund, Sudhof Jan i ks. dr. Sydzelski Stefan. Do komisji rewizyjnej wybrani pp. Terenkoczy, dr. Thullie M. i Włodzimirski. — Na tem zamknięto obrady.

— **Sp. Józef Kozak**, b. właściciel drukarni „E. Wi-niarz”, b. członek zarządu Gremjum właścicieli dru-karni we Lwowie, b. członek komisji rewizyjnej Banku Ziemi, zmarł 27 bm. przeżywszy lat 59.

Sp. Zmarły był jednym z nielicznych pionierów przemysłu drukarskiego w europejskim słowa tego znaczeniu, a jako długoletni zarządca, a następnie właściciel drukarni „E. Winiarz” doprowadził ją do tak świetnego stopnia rozwoju, że skupiła ona w krótkim przeciągu czasu wszystkie prawiewow-skie wydawnictwa naukowe i wytworne, żeby wy-mienić tylko „Księgę pamiątkową Uniwersytetu Lwowskiego”, wydaną w r. 1900 lub „Katalog pow-szechniej wystawy krajowej” w r. 1894.

Sp. Józef Kozak, był jednak nie tylko zamię-owanym w swym zawodzie fachowcem, ale dzielnym wychowawcą licznych pokoleń zecerskich, a u po-dległego mu personelu starał się kształtować nie tylko umiejętności techniczne, ale i szczerze polskie-go ducha narodowego. Cześć pamięci dzielnego oby-watela!

— **Milionówka.** Przy ostatnim ciągnięciu milio-nówki wygrana padła na nr. 1.370.274, który został sprzedany do Częstochowy.

— **Nieudana próba ucieczki z aresztów policyjnych.** Wczoraj o godz. 4-tej nad ranem usiłowali uciec z aresztu przy ul. Jachowicza otworem, wybitym w ścianie pod ramą okna, dwaj osadzeni tam aresztan-ci: Paweł Kościuk, znany włamywacz kasowy i sprawca wielu włamań, popełnionych w ostatnim czasie i Józef Zastawski, oficer bolszewicki i adju-tant Wasyla Wyszwanego. Obaj żelazem odbili tynek na ścianie, wybrali cegły, które układali na po-słaniu, poczem niewielkim otworem wydostali się na przytykający do okna daszek przybudówki, a zna-lazszy się na wolności rozbiegli się w dwu kierun-kach. Kościuk przedostał się przez wysoki mur i na podwórze aresztów sądowych i tam przez posteru-nek został przytrzymany, a adjutant Wasyla Habs-burga próbował „szczęścia” starając się uciec dachem zabudowań stojących policyi komej, gdzie również został ujęty. Obu przytrzymanych ponownie osadzo-no w aresztach.

— **Złodzieja kolejowego** przytrzymano w dniu wczorajszym w osobie Aleksandra Brynzy, który wskoczył do wozu w pociąg towarowy, dążącym z Podzamcza i wraz z drugim sobie podobnym oso-bnikiem wyrzucił z wozu ziemniaki na plant kole-jowy. Konduktor Józef Kwola przytrzymał złodzieja i oddał go policyi. Brynza nie chce wydać spółnika, z którym dopuścił się tej kradzieży.

— **Aresztowania.** Jan Trusz, z Bileza, oddany do aresztów pod zarzutem współudziału w zbrodni kra-dzieży na szkodę Izaka Ensera. — Stanisław Ha-luszczak, Wojciech Kan'ak i Helena Dziecińska, po-szukiwani od dłuższego czasu za liczne kradzieże, zostali wczoraj aresztowani. — Włodzimierz Ciesiel-ski, notowany złodziej, syn niemniej notowanej pa-serki, Marii Szkolnej, ukradł wczoraj z samochodu hr. Drohojowskiego przed hotelem George'a futro, z którym czempredziej rzucił się do ucieczki w kie-runki Wałów. Kradzież zauważył szofer, przytrzy-mał złodzieja i oddał go w ręce posterunkowego.

— **Miejska kolej elektryczna** zawiadamia, że karty roczne wydane na rok 1921 zatrzymują swoją ważność do dnia 15 stycznia 1922 r.

— **Zebranie Koła elek. O. N. 6** odbędzie się we czwartek 29 bm. w lokalu Organizacji ul. Sapiehy 67 o godzinie 6 wiecz. rem. Omówienie w-pólnego opłatka i wieczorku tanecznego.

O liczny udział uprasza Zarząd.

— **Spis abonentów telefonicznych** uzupełniony do gru-dnia br. do naocy a w cenie 300 Mk. w Drukarni Dzienni-ka Polskiego Lwów, Cicha 5. 5007

Nadzwyczajne
Walne Zgromadzenie
akcjonariuszy Banku Ziemi we Lwowie
odbył się dnia 17 grudnia 1921 r.

przy udziale bardzo licznych akcjonariuszy. Wobec szybkiego rozwoju tej instytucji, wzro-stu jej agend i pożytecznej działalności kredytowej, oraz założycielskiej uchwalono jednogłośnie podwyż-szenie kapitału akcyjnego z Mp. 60.200.000 do Mkp. 120.400.000.

Rada Nadzorcza została upoważniona do ustale-nia warunków tej nowej emisji.

Wobec dokonanej w ostatnim roku zmiany sta-tutu wybrano nową Radę Nadzorczą.

W skład Rady Nadzorczej weszli wybrani jedno-głośnie pp. Stanisław hr. Badeni, Witold ks. Czarto-ryski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław Dy-dyński, Dr. Stefan Godłowski, Bogusław Horodyń-ski, Konrad Łuszczewski, Karol Mańkowski, Stefan Myczkowski oraz Szczepan hr. Tarnowski i delego-wani przez Towarzystwo Kredytowe Ziemi:

Pp. Dr. Adam Głazewski, Adam Konopka, Lud-wik hr. Koziembrodzki, Kazimierz Przybysławski i Franciszek Żaba.

Wymienieni członkowie Rady Nadzorczej repre-zentują ziemiaństwo całej Małopolski Wschodniej i Zachodniej. Dla rozwoju swoich czynności i skutecz-niejszej pracy nad urzeczywistnieniem celów zakre-szonych statutem założył Bank Ziemi w ostatnich miesiącach dwa Oddziały filjalne tj. w Krakowie, przy ul. św. Jana, w Tarnopolu przy ul. Mickiewi-cza l. 31, tudzież agencję w Żydaczowie.

W skład Dyrekcji wchodzi pp. Dr. Jan Rozwa-dowski i Tadeusz Abłamowicz, oraz zastępca dyrek-tora p. Tymoteusz Nalepa.

Jako delegat Rady Nadzorczej do Dyrekcji wy-brany został p. Dr. Adam Głazewski.

Zakład główny znajduje się we Lwowie przy ul. Kopernika l. 4.

Oddziałem krakowskim kieruje p. Aleksander Biłkowski i „Komitet Doradczy” do którego wybra-no pp. Adama Konopkę jako prezesa, Szczepana hr. Tarnowskiego, Stefana Myczkowskiego i Stanisława Fihansera i Franciszka Żabę.

Strajk kolejowy w Niemczech.

Duesseldorf. (PAT.) Wskutek niedojścia do poro-zumienia pomiędzy przedstawicielami organizacji ko-lejowych i przedstawicielami ministerstwa kolei że-laznych wybuchł tu na różnych dworcach obwodów dyrekcji kolejowych Eberfeld, Barmen, Wohlwinkel i Rittershausen, strajk kolejowy.

ANGLJA ZAPROWADZA REFORMY W EGIPCIE.

Paryż. (PAT.) „Petit Journal” donosi z Londynu, że w egipskiej administracji dokonano daleko idę-cych zmian. Gen. Alenby ma otrzymać władzę dy-tatorską.

Kairo. (PAT.) W porcie Said, w Aleksandrii Suezie spokój nie został dziś zakłócony.

Londyn. (PAT.) Havas. Według doniesień z Kai-ro, w Suezie ogłoszono urzędowo, że gdyby na za-danie władz tłumy gromadzące się na ulicach nie ustępowały, będą samoloty rzucać bomby.

UTRUDNIENIA W EMIGRACJI DO AMERYKI.

Warszawa. (PAT.) Pisma podają: Konsulat a-merykański w Warszawie otrzymał z Waszyngtonu instrukcje, aby nie udzielał jak dotychczas wizy tym emigrantom, którzy otrzymali od swoich krew-nych w Ameryce wezwanie do przyjazdu. Wezwa-nie to nadal będzie skuteczne o tyle, o ile je prze-słał taki obywatel Stanów Zjednoczonych, który już mieszka tam co najmniej 5 lat, naturalizował się tam, albo rozpoznał o to starania przed 2 laty.

ZNIKANIE OKRĘTÓW POD KRONSZTADEM.

Kowel. (Tel. wł.) W odległości 30 km. od Kron-sztadu znaleziono parowiec niemiecki zupełnie rozbity i obrabowany doszczętnie. Przed kilku dniami zatopio-ny został również parowiec estoński, brak też wiado-mości o jednym z okrętów, który w tych dniach opu-ścił Kronsztaad.

Z tego powodu wszystkie okręty, które jechać miały do Petersburga, otrzymały rozkaz pozostać w Rewlu, aż do czasu wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy.

Każdy Polak
powinien należeć
do Tow. „Rozwój”
posiadać akcje

Informacyjny, literacki i ilustrowany

Kalendarz „Słowa Polskiego” na 1922 r.

i jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”, Reklamie Prasowej, Księgarniach i Trafikach.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kanarki harceńskie samcy i samiczki sprzedają
GROLL, ul. Anczewskich Nr. 1, I-sze piętro.

Modeli paryskie, ceny niższe Topolnicka Kopernika 1. 5710

Romorystyczne stare roczniki i luźne zeszyty w każdym języku kupię. Drukarnia Dziennika Polskiego, Lwów, Cicha 5. 5617

Dla Biur księgi handlowe, amerykańskie i kwitariusze poleca „Sarmacja” Lwów Akademicka 8. 5567

Kamienica 2 piętrowa pół komfort okolica Technika tanio do sprzedania. Można kupić ołowię. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość „Batyk” róg Pańskiej i Asnyka. 5995

Mechaniczna siekiera do rabania drzewa okazynie do sprzedania M. Kierski Lwów, paśa Mi-kolascha. 5997

Bierko amerykańskie z rolą, nowe, dębowe, czarne z srebrnymi żyłami i takieżam fotel a śrubie za 150.000 M.p. sprzedam. Zgłoszenia „Bierko 150” w Administracji Słowa. 5999

Wilczury 4-ro tygodniowe, czystej krwi z metrykami do sprzedania ul. Poninskiego 3 (koniec ul. Zofii) od 3—4 pop. 5605

MIESZKANIA.

Mieszkania różnych pokoi dla solidnych lokatorów poszukuje Galicyjskie biuro Kopernika 22, telefon 446. 5943

Leżące poszukuje za pokój. Zgłoszenia pod „Akademik” do Administracji. 5990

Kto posiada wolne mieszkanie otrzyma bezpłatnie solidnego lokatora. Zgłoszenia „Batyk” róg Pańskiej i Asnyka. 5996

Pokój pięknie umeblowany, z całym wygodnym utrzymaniem, wynajmie zaraz solidnej zamożnej osobie Ziemiński: Zofii 32 a, parter prawy 3—5. 5604

POSADY POSZUKIWANE.

Emeryfowany urzędnik państwowy prawnik obznajomiony także z agendami notarialnymi obejmie posadę solicytatora u adwokata lub notariusza w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia w Redakcji. 5613

WOLNE POSADY.

Nauczyciel do przygotowania do matury szkoły realnej — na wieś — potrzebny zaraz. Zgłoszenia dwór Mielce poczta Mielce. 5608

RÓŻNE DONIESIENIA.

Medjumizm. Interesuję się poważnymi doświadczeniami medjuncji. Przyczynię się finansowo. Tylko poważne oferty pod „Medjumizm” okazicielowi kwitu do Reklamy Prasowej, Lwów, Chorążczyzna 7. 5982

Przyjmuje się do n. prawy ka oszy i naprawia się na rosyjski sposób. Szpak ul. Sykstuska 60. 5612

Krawczyni z k. ojem przyjmie szycie po domach prywatnych do Administracji „Zdoina”. 5603

Poszukuje się suczki rasy „Nataeser” do pieska białego tej samej rasy. Potomstwo do podziału. Marii Konopnickiej 14 parter Nr. drzwi 3, — 1—4 po poł. 5601

Zajęcie po Mk. 500— za sztukę bez skórki w handlu 5992
KUPIŃSKIEGO. Akcemi ka 4

Kapelusze Pań i Panów przerabiam na najnowsze fasony, Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuvelta, Lwów Balcowa 3. 5285

Kancelarja zaprzysiężonego tłumacza sądowego i rządowe biuro tłumaczenia we wszystkich językach obcych. Lwów, plac Akademicki I. 1. 5960

W ogłoszeniu powyższem z dnia 25 i 28 grudnia był mylnie podany adres biura Lwów plac Akademicki I. 1, ma brzmieć:

Lwów, plac Akademicki I. 1.

Handlowa, praktyczna kursy księgowości
2. Olsz... 38, rozpoczynają d. 2 stycznia
zbiórka... 3-6-tej po południu
Wp... 3-6-tej po południu
korespondencja jny 5985



Prenumeratę
na
„Słowo Polskie”
przyjmuje
Administracja „Słowa Polskiego”
Lwów, Zimorowicza, 11—15.



ROBOTY
W ZAKRES DUKARSTWA
WCHODZĄCE
PRZYJMUJE
Drukarnia
„SŁOWA POLSKIEGO”
LWÓW
UL. ZIMOROWICZA 11—15.



Czas
odnowić
prenumeratę

Drugi rok wydawnictwa

Wytwornie wydawany

Szeroko kolportowany

Rozpowszechniony w całej Polsce

5614

dwutygodnik

Przegląd Przemysłowo-Handlowy

z dodatkiem

Gazeta Giełdowa i Losowań

służy sprawom

przemysłu, handlu i finansów

powinien być prenumerowany

przez każdego przemysłowca, kupca i finansistę.

Prenumerata wraz z przesyłką

Kwartalnie 500 marek

Adres redakcji i administracji

Warszawa ul. Złota I. 5.

(tel. 57—30).

Rada szkolna powiatowa zamiejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę 5602

sekretarza Rady szkolnej

powiatowej zamiejskiej we Lwowie. Wymagana praktyka w dziale manipulacyjnym i konceptowym. Bliższej informacji udzieli Inspektorat szkolny ul. 3-go Maja 8. 30.

WAGI DECYMALNE
I BALANSOWE
poleca najtaniej 5611
ANTONI HAŁSKI Lwów, Sebieskiego 3.

Do L. M. 108535,21

Obwieszczenie.

W piątek, dnia 29 grudnia 1921 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się licytacja sprzedaż

4975 kg maki pszennej w 65 workach po 75 kg. Towar ten jest magazynowany przy ul. Kopernika 11, w administracji m. Lw.

Zakupie nabiał

na dłuższy czas

loco najbliższa stacja załadunku linii kolejowej Lwów-kich z codzienną dostawą zaraz. Naszyty starczy. Oferty z podaniem dziennie dostaw mogącej ilości mleka i ceny za 1 tr wnoszą do Administracji Słowa Polskiego pod A. B. C. 10

Wielkie Przedsiębiorstwo

we Lwowie

przyjmuje rutynowaną SŁĘ POMOCNICZĄ męską lub żeńską do buchalterji. Wymaga się ładnego pisma i umiejętności samodzielnego prowadzenia księgi głównej, korthokorentu oraz sporządzania miesięcznych bilansów surowych. Oferty na isyłać sub 5616 P. O. S. A. 2012

Tow. Akc. **REKLAMA POLSKA**
ul. Romanowicza I. 10